

Autor opracowania: prof. dr hab. Marek Bernacki, ATH w Bielsku-Białej  
Opracowania ukazały się drukiem w 2002 roku w warszawskim Wydawnictwie ADAMANTAN w serii "Przeczytaj Przed Maturą".

Jan Kochanowski *Treny* (1580)

**Jan Kochanowski (1530–1584)** – najwybitniejszy poeta doby staropolskiej urodził się w 1530 roku w Sycynie koło Zwoleń (ziemia radomska). Pochodził ze średnio zamożnej rodziny szlacheckiej. W wieku 14 lat rozpoczął naukę w Akademii Krakowskiej. Nie zachowało się dużo informacji o latach jego studiów – wiele jednak wskazuje na to, że po opuszczeniu Krakowa w 1547 roku mógł pobierać nauki we Wrocławiu, Wittenberdze lub Lipsku. W latach 1551–1552 przebywał w Królewcu, słuchając wykładów na tamtejszym uniwersytecie. W roku 1552 wyjechał na pięcioletnie studia do Włoch. W Padwie, gdzie wówczas przebywało wielu młodych Polaków, pogłębił wykształcenie filozoficzne, poznał doskonale łacinę, grekę oraz literaturę starożytną. Napisał wiele utworów poetyckich po łacinie. Czytał także Petrarke i Dantego – poetów włoskich piszących w języku ojczystym. Piętnastoletni okres studiów uwieńczył Kochanowski pobytem we Francji, gdzie poznał poetę Pierre’a Ronsarda. W 1559 roku Jan Kochanowski powrócił na stałe do kraju już jako w pełni ukształtowany człowiek – humanista i renesansowy poeta.

Po przyjeździe do ojczyzny Kochanowski przebywał na dworach magnatów (m.in. Filipa Padniewskiego, rodziny Firlejów, Jana Zamoyskiego), a następnie został jednym z sekretarzy króla Zygmunta Augusta. W tym czasie dał się poznać jako wybitny poeta – autor fraszek, pieśni oraz wielu innych utworów literackich. Pobyt na dworze królewskim obfitował w rozrywki i zabawy, w których Kochanowski chętnie uczestniczył (wiadomo na przykład, że bardzo dobrze grał w szachy). Życie dworskie sprzyrzyło mu się jednak – w roku 1571 przeniósł się na stałe z Krakowa na wieś, do odziedziczonego Czarnolasu, gdzie wkrótce założył rodzinę, żeniąc się z Dorotą Podlódowską. Życie ziemiańskie dawało okazję do realizowania humanistycznego ideału szczęścia, stwarzało możliwość osiągnięcia wewnętrznej harmonii, pozwalało oddawać się zajęciom gospodarskim i obserwowaniu natury oraz – co najważniejsze! – ulubionemu pisaniu pod słynną czarnoleską lipą. Ten okres życia poety nie był jednak sielanką; w tym czasie zmarły jego dwie córki: Urszulka i Hanna, a także brat oraz szwagier. Po śmierci bliskich poeta wrócił jednak do równowagi wewnętrznej, znalazł ukojenie w pogłębionej religijności, twórczości literackiej (wtedy właśnie powstało niedoścignione arcydzieło liryki polskiej – *Treny*) oraz trosce o ojczyznę i sprawy obywatelskie.

Przed wszystkim jednak Jan Kochanowski uporządkował pisma zachowane w rękopisach od czasów padewskich aż po czasy czarnoleskie: ody, elegie i wiersze łacińskie oraz fraszki, zdążył także przygotować do druku *Pieśni*. W sierpniu 1584 roku wyjechał do Lublina, by przed królem domagać się sprawiedliwości w sprawie zabójstwa szwagra. I właśnie w tym mieście zmarł nagle w pełni sił twórczych.

Nikt wcześniej przed Janem Kochanowskim w całej Słowiańszczyźnie nie tworzył poezji tak indywidualnej i pięknej. Poeta czarnoleski wyraził w swej twórczości uczucia myślącego i wrażliwego człowieka, kochającego ojczyznę, cieszącego się życiem, kontemplującego naturę i piękno świata, podziwiającego Boga – Stwórcę świata. Twórczość Kochanowskiego miała przełomowe znaczenie dla literatury polskiej. W swoim dziele artysta ten stworzył podstawy polskiego języka literackiego i obdarował literaturę polską wieloma nowymi formami gatunkowymi, wersyfikacyjnymi i stylistycznymi. Sformułował ponadto program poezji narodowej, oparty na najlepszych wzorcach antycznych i renesansowych. Jego

twórczość była natchnieniem dla wielu pokoleń polskich poetów, w tym tych największych i najwybitniejszych: Adama Mickiewicza, Juliusza Słowackiego, Cypriana Norwida, Leopolda Staffa, Bolesława Leśmiana, Juliana Tuwima i Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego, a czarnoleska lipa stała się na wieki symbolem poezji polskiej i tego, co w niej najlepsze, najpiękniejsze i najszlachetniejsze.

#### **Ważniejsze dzieła Jana Kochanowskiego:**

*Satyr, albo Dziki Mąż* (wyd. 1564), *Psalterz Dawidów* (wyd. 1579), *Treny* (wyd. 1580), *Fraszki* (wyd. 1584), *Pieśni* (wyd. 1586).

#### **Geneza *Trenów***

*Treny* były ostatnim, szczytowym osiągnięciem poetyckim Jana Kochanowskiego. Poeta napisał je w ciągu kilku bądź kilkunastu miesięcy (w tej sprawie głosy badaczy literatury są podzielone), u schyłku swego życia. Po raz pierwszy cykl ukazał się drukiem w roku 1580, w krakowskiej Drukarni Łazarzowej, jeszcze za życia autora.

W czasie, gdy *Treny* ujrzały światło dzienne, Jan z Czarnolasu był już uznanym poetą, twórcą takich arcydzieł literatury staropolskiej jak: *Odprawa posłów greckich*, *Psalterz Dawidów* czy zbiory elegii, pieśni oraz fraszek.

Bezpośrednią przyczyną napisania *Trenów* była niespodziewana śmierć ukochanej córki Jana Kochanowskiego, Urszulki, która odeszła z tego świata przedwcześnie, mając zaledwie dwa i pół roku<sup>1</sup>.

#### **Tematyka *Trenów***

Choć poeta dedykował cykl pamięci zmarłej córki, to jednak on sam, a nie Urszula, jest głównym bohaterem *Trenów*. Na plan pierwszy, obok żalu za zmarłym dzieckiem, wysuwa się w *Trenach* **problematyka filozoficzno-etyczna** – wielki spór poety z tradycją stoicką i humanistyczną. Pisał o tym znakomity znawca i badacz twórczości Jana z Czarnolasu, Janusz Pelc:

„Główną postacią cyklu jest jednak nie Urszula, lecz bolejący ojciec – człowiek okrutnie doświadczony przez los, któremu nieszczęście obraca w ruinę kunsztownie budowany gmach ideałów renesansowego człowieka, ideałów będących twórcami „mądrości” filozofów, „pobożności” oraz „dobroci”, czyli właściwego, etycznego postępowania w życiu. W momencie okrutnej próby wszystkie te ideały okazały się czymś pozornym, pustymi formułami, kunsztownymi i spójnymi, a przecież obalonymi przez życie. *Treny* są poematem o wielkim światopoglądowym kryzysie myślącego człowieka epoki renesansu oraz o próbach – w ostatecznym rachunku skutecznych – przewyciężenia owego kryzysu, odnalezienia punktu oparcia”.

*Treny* są utworem na wskroś **autobiograficznym** (gdzie podmiot liryczny utożsamiać można z autorem, Janem Kochanowskim), ale także **dziełem poety uczonego** (*poeta doctus*), w którym znalazły się liczne odniesienia do **tradycji biblijnej** (na szczególną uwagę zasługują: przewijający się w cyklu motyw sługi cierpiącego Hioba oraz poszukiwanie ostatecznej

---

<sup>1</sup> **Urszula Kochanowska** zmarła w 1578 lub 1579 r.; warto wiedzieć, że w 1577 r. zmarł starszy brat poety, Kasper Kochanowski, zaś tuż po śmierci Urszulki odeszła z tego świata także jej siostra, Hanna Kochanowska. Jak widać, *Treny* powstały w trudnym dla poety okresie życia, naznaczonym śmiercią i cierpieniem po stracie najbliższych.

pociechy u miłosiernego Boga chrześcijan), a także **kultury – mitologii, historii, literatury – antycznej** (godne odnotowania są zwłaszcza kilkakrotne wspomnienia Niobe, z której cierpieniem utożsamiał się poeta).

### **Kompozycja *Trenów***

*Treny* stanowią zwarty cykl, przypominający rozbudowany poemat, nawiązujący zarówno do wzorców antycznych, jak i do znanych w epoce renesansu **tzw. cyklicznych kompozycji funeralnych** (czyli żałobnych, pośmiertnych), znanych Kochanowskiemu m.in. z twórczości Petrarcki czy Ronsarda<sup>2</sup>.

Analizując kompozycję *Trenów*, badacz literatury renesansowej Jerzy Ziomek pisał:

„Kochanowski poniekąd połączył dwa typy poezji funeralnej: stworzył cykl, a zarazem nadał temu cyklowi kompozycyjną zwartość. *Treny* wprawdzie nie są zbudowane dokładnie w kolejności przepisanej przez poetyki normatywne, ale wykryć w nich można wszystkie te elementy, które powinny się złożyć na klasyczne epicedium<sup>3</sup>: ukazanie wielkości straty (*Tren I i II*), żal (*III, IV, V*), pochwałę (*VI*: „Ucieszna moja śpiewaczko! Safo słowieńska!”), okazywanie straty (*VII, VIII*), napomnienie (*IX*: „Kupić by cię, Mądrości, za drogie pieniądze” i *XI*: „Fraszka cnota [...]”), pochwałę wraz z ukazaniem wielkości straty (*XII i XIII*), żal (*XIV*). *Tren XVII i XVIII* utrzymane w tonie psalmicznym prowadzą do kluczowego trenu konsolacyjnego [czyli pocieszającego – M.B.], *Trenu XIX* zatytułowanego *Sen*)”.

### **Omówienie tematyki i poetyki *Trenów***

Na karcie tytułowej *Trenów* znalazło się motto – dwuwiersz z łacińskiego przekładu *Odysei* Homera (Ks. XVIII) dokonanego przez Cyserona, który podajemy w tłumaczeniu na język polski:

„Takie są umysły ludzi, jakim światłem sam ojciec Jowisz oświecił urodzajne ziemie”.

Warto wiedzieć, iż **Marcus Tullius Cicero (106–43 r. p.n.e.)** był wybitnym rzymskim politykiem, mówcą i filozofem, który w swoich poglądach etycznych nawiązywał do filozofii stoickiej. Umieszczenie takiego motta przez Jana Kochanowskiego stanowiło zapowiedź polemiki, jaką podjął autor *Trenów* z wyznawcami stoicyzmu. (Zob. *Konteksty. Stoicyzm*).

Na początku cyklu znalazła się dedykacja:

ORSZULI KOCHANOWSKIEJ,  
WDZIĘCZNEJ, UCIESZONEJ, NIEPOSPOLITEJ DZIECINIE,  
KTÓRA CNÓT WSZYSTKICH I DZIELNOŚCI PANIENSKICH  
POCZĄTKI WIELKIE POKAZAWSZY, NAGLE, NIEODPO-  
WIEDNIE, W NIEDOSZŁYM WIEKU SWOIM, Z WIELKIM  
A NIEZNOSNYM RODZICÓW SWYCH ŻALEM ZGASŁA,

---

<sup>2</sup> Punktem odniesienia dla Kochanowskiego był przede wszystkim utwór włoskiego poety **Francesco Petrarcki (1304–1374)** pt. *Canzoniere*, poświęcony zmarłej Laurze, ukochanej kobiecie i Muzie tego renesansowego twórcy.

<sup>3</sup> **Epicedium** – gr. utwór napisany na cześć osoby zmarłej.

JAN KOCHANOWSKI, NIEFORTUNNY OCIEC,  
SWOJEJ NAMILSZEJ DZIEWCE Z ŁZAMI NAPISAŁ.  
NIE MASZ CIĘ, ORSZULO MOJA!

### *Tren I*

W **inwokacji** rozpoczynającej pierwszy utwór cyklu, Kochanowski wzywa na świadków swego bólu po stracie córeczki – Heraklita z Efezu<sup>4</sup> oraz Simonidesa z wyspy Keos<sup>5</sup>:

„Wszystki płacze, wszystkie łzy Heraklitowe  
I lamenty, i skargi Simonidowe,  
Wszystki troski na świecie, wszystkie wzdychania  
I żale, i frasunki, i rąk łamania,  
Wszystki a wszystkie za raz w dom się mój noście,  
A mnie płakać mej wdzięcznej dziewczki pomoście,  
Z którą mię niepobożna śmierć rozdzieliła  
I wszystkich moich pociech nagle zbawiła”.

W dalszej części trenu poeta nawiązuje do starotestamentowego **wątku *vanitas vanitatum*** („marność nad marnościami”), znanego z *Księgi Koheleta* i *Księgi Hioba*:

„Cóż, prze Bóg żywy, nie jest próżno na świecie?  
Wszystko próżno. Macamy, gdzie miękcej w rzeczy,  
A ono wszędy ciśnie. Błąd – wiek człowieczy”.

Wątek ten będzie kontynuowany w dalszych fragmentach cyklu.

### *Tren II*

Poeta biada, że zamiast pisać rymowane kołysanki dla dzieci, musi opiewać śmierć swojej ukochanej córki:

„Takie fraszki mnie zbierać pożyteczniej było,  
Nizli, w co mię nieszczęście moje dziś wprawilo,  
Płakać nad głuchym grobem mej wdzięcznej dziewczyny  
I skarżyć się na srogość ciężkiej Prozerpiny<sup>6</sup>”.

Rozwinięciem skargi ojcowskiej są wersy, będące wstrząsającym zwrotem do Śmierci – **upersonifikowanej** na księżną (władczynię) podziemnego świata:

„O prawo krzywdy pełne! O znikomych cieni

---

<sup>4</sup> **Heraklit z Efezu (ok. 540–480 p.n.e.)** – filozof grecki, przez starożytnych uważany za zdecydowanego pesymistę, stąd też wyrażenie „płacze, łzy Heraklitowe” nabrało charakteru przysłowia.

<sup>5</sup> **Simonides z Keos (556–468 p.n.e.)** – grecki poeta liryczny, autor trenów i epitafiów, czyli utworów pośmiertnych; uznawany w epoce renesansu za patrona poezji funeralnej (pośmiertnej, żałobnej).

<sup>6</sup> **Prozerpina** – łac. nazwa Persefony, córki Cerery.

Sroga, nieubłagana, nieużyta ksieni!  
Tak li moja Orszula, jeszcze żyć na świecie  
Nie umiawszy, musiała w rannym umrzeć lecie?  
I nie napatrzawszy się jasności słonecznej  
Poszła nieboga widzieć krajów nocy wiecznej”.

### ***Tren III***

Utwór rozpoczyna się od **apostrofy** (zwrotu) poety-ojca do córki, która za życia była największą „jego pociechą”. Autor, cierpiąc z powodu utraty ukochanego dziecka, szykuje się na własną śmierć, chce postąpić w jego ślady:

„Nie lza, nie lza, jedno się za tobą gotować  
A stopeczkami twemi ciebie naszladować.  
Tam cię ujrzę, da Pan Bóg, a ty więc z drogiemi  
Rzuć się ojcu do szyje rączynkami swymi”.

### ***Tren IV***

Poeta po raz kolejny zwraca się bezpośrednio do śmierci, boleje nad tym, że pozbawiła go ona pociechy ojcowskiej. Jednocześnie swój ból porównuje do cierpienia mitycznej Niobe.

„A ona (by był Bóg chciał) dłuższym wiekiem swoim  
Siła pociech przymnożyć mogła oczom moim.  
A przynajmniej tym czasem mogłem być odprawić  
Wiek swój i Persefonie ostatniej się stawić,  
Nie uczuwszy na sercu tak wielkiej żałości,  
Której równia nie widzę w tej tu śmiertelności.  
Nie dziwuję Nijobie, że na martwe ciała  
Swoich namilszych dziątek patrząc, skamieniała”.

**Uwaga:** wątek Niobe, który pojawia się po raz pierwszy w *Trenie IV*, zostanie rozwinięty przez Kochanowskiego pełniej w *Trenie XV*.

### ***Tren V***

To jeden z najpiękniejszych utworów w całym cyklu, dlatego warto go przytoczyć w pełnym brzmieniu:

„Jako oliwka mała pod wysokim sadem  
Idzie z ziemi ku górze macierzyńskim szladem,  
Jeszcze ani gałązek, ani listków rodząc,  
Sama tylko dopiero szczupłym prątkiem wschodząc:  
Tę jeśli, ostre ciernie lub rodne pokrzywę  
Uprzątając, sadownik podciął ukwapliwy,  
Mdleje zaraz, a zbywszy siły przyrodzonej,

Upada przed nogami matki ulubionej.  
Tak ci sie mej namilszej Orszuli dostało:  
Przed oczyma rodziców swoich rojąc, mało  
Od ziemi sie co wzniosłszy, duchem zaraźliwym  
Srogiej śmierci otchniona, rodzicom troskliwym  
U nóg martwa upadła. O zła Persefono,  
Mogłażesz tak wielu łzam dać upłynąć płono?''.

Większość trenu to rozbudowane **porównanie typu homeryckiego** – Kochanowski porównuje tu swoją zmarłą córeczkę do pędu oliwki podciętego przypadkiem przez ogrodnika. W końcowych słowach po raz kolejny zwraca się do Persefony (łac. Prozerpiny), żony Plutona (gr. Hadesa), która – według mitologii Greków i Rzymian – wspólnie z mężem rządziła krainą zmarłych.

### *Tren VI*

Kochanowski, posługując się środkiem artystycznym zwanym **hiperbolą** (przesadą, wyolbrzymieniem), porównuje Urszulkę do „Safy słowieńskiej”<sup>7</sup>. Píše o niej jako niedoszej naśladowczyni i spadkobierczyni jego poetyckiego talentu. Przypomina też, że dziewczynka całymi dniami śpiewała innym niczym „lichy słowiczek”.

W poetyckiej wizji zmarła córeczka śpiewała nawet na łożu śmierci:

„A tyś ani umierając śpiewać przestała,  
Lecz matkę, ucałowawszy, takeś żegnała:  
«Już ja tobie, moja matko, służyć nie będę  
Ani za twym wdzięcznym stołem miejsca zasięde;  
Przyjdzie mi klucze położyć, samej precz jechać,  
Domu rodziców swych miłych wiecznie zaniechać»”.

**Uwaga:** słowa włożone w usta Urszulki Kochanowski zaczerpnął z ludowej pieśni weselnej, śpiewanej przez pannę młodą opuszczającą dom rodzinny i przenoszącą się do domu swego męża.

**Warto wiedzieć:** wybitny historyk literatury Julian Krzyżanowski doszukiwał się analogii między piosenką Urszuli a pieśnią-skargą Antygony, królowny tebańskiej, tytułowej bohaterki tragedii Sofoklesa, która zamiast do domu męża musiała udać się na śmierć.

### *Tren VII*

Ze względu na niepowtarzalny charakter i piękno tego trenu przytaczamy go w całości:

Nieszczesne ochędóstwo, żalosne ubiory  
Mojej namilszej cory,  
Po co me smutne oczy za sobą ciągniecie?  
Żalu mi przydajecie.  
Już ona członeczków swych wami nie odzieje –

---

<sup>7</sup> **Safo** – **Safona (na przelomie VII i VI w. p.n.e.)** – najslawniejsza poetka liryczna starożytnej Grecji, która mieszkała i tworzyła na wyspie Lesbos.

Nie masz, nie masz nadzieje!  
Ujął ją sen żelazny, twardy, nieprzespany.  
Już letniczek pisany  
I uploteczki wniwecz, i paski złożone,  
Matczyne dary płone.  
Nie do takiej łóżnicy, moja dziewczko droga,  
Miała cię mać uboga  
Doprowadzić; nie taką dać obiecować  
Wyprawę, jaką dała.  
Giełteczkość tylko dała a lichą tkaneczkę;  
Ociec ziemie bryłeczkę  
W główki włożył. Niestetyż, i posag, i ona  
W jednej skrzynce zamkniona.

To przepiękny tren, w którym poeta, patrząc na pozostałe po córce ubranka, biada nad tak szybkim i niespodziewanym jej odejściem. Na uwagę zasługuje wspaniała **metafora śmierci jako snu** oraz określające ów sen **epitety**: „żelazny, twardy, nieprzespany”. (**Uwaga**: nagromadzenie i stopniowanie epitetów to dodatkowy środek artystyczny – **gradacja**). Uwagę zwracają także **liczne przerzutnie**, dzięki którym tok myśli zostaje jakby poszarpany, przerywany, co przypomina łkanie, mowę poety-ojca powstrzymaną atakami płaczu. Zdumiewa zwięzłość ostatnich trzech wersów – w kilku słowach poeta zawarł niezwykle ekspresję, będącą wyrazem ojcowskiego bólu i rozpacz. Aby to osiągnąć, Kochanowski posłużył się **elipsą**, czyli skrótem – w niewielu słowach zawarł maksimum treści – niezmierną głębię ojcowskiego bólu i rozpacz.

### ***Tren VIII***

Ten tren – jeden z najpiękniejszych i najczęściej cytowanych utworów całego cyklu – również warto przytoczyć w pełnym brzmieniu:

„Wielkieś mi uczyniła pustki w domu moim,  
Moja droga Orszulo, tym zniknięciem swoim.  
Pełno nas, a jakoby nikogo nie było:  
Jedną maluczką duszą tak wiele ubyło.  
Tyś za wszytki mówiła, za wszytki śpiewała,  
Wszytkiś w domu kąciki zawsze pobiegała.  
Nie dopuściłaś nigdy matce się frasować  
Ani ojcu myśleniem zbytnim głowy psować,  
To tego, to owego wdzięcznie obłapiając  
I onym swym uciesznym śmiechem zabawiając.  
Teraz wszytko umilkło, szczere pustki w domu,  
Nie masz zabawki, nie masz rośmiać się nikomu.  
Z każdego kąta żałość człowieka ujmuje,  
A serce swej pociechy darmo upatruje”.

Poeta opisuje, jak zniknięcie Urszulki sprawiło ogromną (i nie do zniesienia!) pustkę w domu i w sercach rodziców; pustkę, której niczym nie można zappełnić; i żal, którego niczym się nie da ukoić...

### *Tren IX*

W tym trenie poeta zapoczątkowuje wielki spór filozoficzny. Jako **poeta doctus (poeta uczony)**, Kochanowski wie, że ze zwolennikami doktryny stoickiej: Seneką, Ciceronem i Horacym. Utwór napisany został w **konwencji dialogu poety z upersonifikowaną Mądrością**:

„Kupić by cię, Mądrości, za drogie pieniądze,  
Która (jesli prawdziwie mienią) wszystkie żądze,  
Wszystkie ludzkie frasunki umiesz wykorzenić,  
A człowieka tylko nie w anioła odmienić,  
Który nie wie, co boleść, frasunku nie czuje,  
Złym przygodam nie podległ, strachom nie hołduje”.

W końcowych wersach autor, podsumowując nieudane życie, zwraca się sam do siebie. Po raz kolejny powraca tu **wątek cierpiącego Hioba**:

„Nieszczęśliwy ja człowiek, którym lata swoje  
Na tym strawił, żebych był ujźrzał progi twoje.  
Terazem nagle z stopniów ostatnich zrzucony  
I między insze, jeden z wielu, policzony”.

### *Tren X*

Tren wypełniają **rozważania o charakterze eschatologicznym**. Stawiając szereg **pytań retorycznych**, poeta zastanawia się, gdzie po śmierci mogła trafić Urszulka:

„Orszulo moja wdzięczna, gdzieś mi się podziała?  
W którą stronę, w którąś się krainę udała?”

Bierze pod uwagę różne możliwe miejsca:

- „miejsca nadniebne” – według Platona, autora *Fajdrosa*, przebywały tam dusze przed przyjściem na świat;
- raj lub czyściec chrześcijański;
- czyściec pogański (na wzór tego, jaki opisany został przez Wergiliusza w *Eneidzie*);
- mityczne Wyspy Szczęśliwe – według poglądów geograficznych starożytnych Greków miały się one znajdować na krańcach ówczesnego świata i utożsamiane były później z Wyspami Kanaryjskimi; do miejsca tego dostawali się słynni bohaterowie, zażywając wiecznej radości i szczęścia;
- mitologiczna kraina cieni (Hades) – zgodnie z wierzeniami starożytnych Greków dusze zmarłych odwoził do Hadesu Charon, boski przewoźnik; wspomniane są tu dwie mityczne



rzeki: Styks (rzeka oddzielająca krainę zmarłych od świata żyjących) oraz Lete (rzeka zapomnienia);

- niewykluczone, że Urszulka mogła zostać poddana metamorfozie (czyli przemianie) – takie poglądy głosili m.in. poeta Owidiusz, autor *Metamorfoz*.

Tren kończy **dramatyczna apostrofa** do zmarłej córeczki, w której poeta nie waha się nawet poddać w wątpliwość chrześcijańską prawdę o zmartwychwstaniu:

„Gdziekolwiek jest, jeśliś jest, lituj mej żałości.  
A nie możesz li w onej dawnej swej całości,  
Pociesz mię, jako możesz, a staw się przede mną  
Lubo snem, lubo cieniem, lub marą nikczemną”.

### ***Tren XI***

Powraca tu **wątek wielkiej polemiki filozoficzno-etycznej**. Poeta, przypominając epizody historii starożytnej („Fraszka cnota” – to, według Kochanowskiego, słowa Brutusa wypowiedziane na łożu śmierci<sup>8</sup>), zastanawia się nad niepojętą tajemnicą tego świata: dlaczego ludzie dobrzy, cnotliwi i sprawiedliwi tak często przegrywają i doświadczają rozmaitych klęsk? (**Uwaga:** słowa te przywodzą na myśl słowa cierpiącego niewinnie sługi sprawiedliwego Hioba, bohatera starotestamentowej księgi). Poeta posuwa się aż na skraj bluźnierstwa, twierdząc, iż to nie dobro (będące głównym atrybutem Boga), ale tajemniczy „nieznajomy wróg” (los? fatum? szatan?) rządzi światem i decyduje o przeznaczeniu człowieka:

„Kogo kiedy pobożność jego ratowała?  
Kogo dobroć przypadku złego uchowała?  
Nieznajomy wróg jakiś miesza ludzkie rzeczy,  
Nie mając ani dobrych, ani złych na pieczy.  
Kędy jego duch wienie, żaden nie ulęże:  
Praw li, krzyw li, bez braku każdego dosięże”.

W końcowych wersach tego utworu pojawia się **apostrofa do Żałości**, będącej **personifikacją** (uosobieniem) uczuć bólu i rozpacz; poeta stara się okiełznać negatywne emocje, które przyćmiewają jego umysł, nie chce posunąć się zbyt daleko, popaść w całkowite zwątpienie i zatracenie:

„Żałości, co mi czynisz? Owa już oboje  
Mam stracić: i pociechę, i baczenie swoje?”

### ***Tren XII***

---

<sup>8</sup> Ostatnie, wypowiedziane rzekomo przed śmiercią, słowa **Brutusa (84–42 p.n.e.)** – zabójcy Juliusza Cezara, który później, otoczony przez wrogów, popełnił samobójstwo, przypominają znaną, „egzystencjalną” fraszkę Jana Kochanowskiego *O żywocie ludzkim* („Fraszki to wszystko, cokolwiek myślemy / Fraszki to wszystko, cokolwiek czyniemy”).

W utworze tym Kochanowski nakreślił **poetycki konterfekt** (portret) zmarłej córeczki. W sposób świadomy dokonuje jej idealizacji (**uwaga**: to kolejny przykład **hiperboli**), aby wyostrzyć swój ból, ukazać, jak niepowetowaną poniósł stratę.

Poeta-ojciec, poprzez **nagromadzenie rozmaitych epitetów**, wymienia następujące cnoty Urszulki: schludna, posłuszna, karna, nierozpieszczona, utalentowana artystycznie (pięknie mówiła i śpiewała), roztropna, obyczajna, nie płakała, nie grymasiła, była skromna, wstydliva, pobożna, kochająca rodziców, pomocna w pracach domowych.

W końcowym fragmencie *Trenu XII* pojawia się **oryginalna metafora**: zmarła córeczka porównana została do kłosa zboża, który zapadł się w ziemię, zanim wydał plon. To porównanie, zaczerpnięte z kultury i tradycji rolniczej, tak bliskiej Janowi z Czarnolasu, jest jednocześnie kapitalną metaforą ceremonii pogrzebowej:

„Żniwa nie doczekawszy. Kłosie mój jedyny,  
Jeszcze mi sie był nie zstał, a ja twej godziny  
Nie czekając, znowu cię w smutną ziemię sieję.  
Ale po społu z tobą grzebę i nadzieję,  
Bo już nigdy nie wznidziesz ani przed mojema  
Wiekom wiecznie zakwitniesz smutnymi ocz<e>ma”.

### ***Tren XIII***

Tren rozpoczyna **bezpośredni zwrot** (apostrofa) poety do Urszulki:

„Moja wdzięczna Orszulo, bodaj ty mnie była  
Albo nie umierała lub sie nie rodziła!”

Dalej Kochanowski, posługując się **wyszukanym porównaniem homeryckim**, przyrównuje zmarłą córeczkę do mary, złudy sennej:

„Omyliłaś mię jako nocny sen znikomy,  
Który wielkością złota cieszy zmysł łakomy,  
Potym nagle uciecze, a temu na jawi  
Z onych skarbów jeno chęć a żądzą zostawi.  
Takeś ty mnie, Orszulo droga, uczyniła:  
Wielkieś nadzieje w moim sercu roznieciła,  
Potymeś mię smutnego nagle odbieżała  
I wszytki moje z sobą pociechy zabrała”.

Utwór kończy **poetyckie epitafium**, czyli napis nagrobny dla Urszulki, będący także ukrytą polemiką ze śmiercią, która zamiast ojca, zabrała wcześniej ze świata jego córkę:

ORSZULA KOCHANOWSKA TU LEŻY, KOCHANIE  
OJCOWE, ALBO RACZEJ PŁACZ I NARZEKANIE.  
OPAKEŚ TO, NIEBACZNA ŚMIERCI, UDZIAŁAŁA:  
NIE JAĆ ONEJ, ALE MNIE ONA PŁAKAĆ MIAŁA”.

### *Tren XIV*

W tym utworze cyklu poeta nawiązuje do **mitu o Orfeuszu i Eurydyce**<sup>9</sup>. Powraca też wątek królestwa podziemnego, którego władcą jest Pluton. Autor wyraża pragnienie zejścia do krainy zmarłych, by tam – mocą swego talentu – skruszyć serca bogów i prosić ich, aby wydali mu ciało ukochanej córki. W końcówce trenu, jako przeciwwaga dla motywów mitologicznych, pojawia się refleksja o **miłosiernym Bogu chrześcijańskim**:

„Gdzie by też tak kamienne ten Bóg serce nosił,  
Żeby tam smutny człowiek już nic nie uprosił?”

### *Tren XV*

Utwór rozpoczyna się od **apostrofy do Erato**, Muzy – opiekunki poetów (uwagę zwraca **epitet stały**, znany z eposów Homera: złotowłosa Erato); Kochanowski zwraca się także do swojej lutni (symbolu sztuki poetyckiej) z prośbą o pociechę w bólu, jaki go ogarnął po utracie ukochanego dziecka:

„Erato złotowłosa i ty, wdzięczna lutni,  
Skąd pociechę w swych troskach biorą ludzie smutni!  
Uspokójcie na chwilę strapioną myśl moją,  
Póki jeszcze kamienny w polu słup nie stoję,  
Lejąc ledwe nie krwawy płacz przez marmór żywy,  
Żalu ciężkiego pamięć i znak nieszczęśliwy”.

W wersie 9. *Trenu XV* rozpoczyna się dłuższa **apostrofa do Niobe** – postaci mitycznej, uosobienia bólu rodzicielskiego po nagłej stracie potomstwa. Na zakończenie poeta przypomina legendarną opowieść o skamieniałej ze smutku Niobe, przeniesionej na górę Sypilos w Azji Mniejszej. (Zob. **Mitologia. Mit Niobe**).

**Warto wiedzieć:** w dwu końcowych wersach tego trenu, zbudowanego na zasadzie **poetycko-słownego konceptu**, niektórzy badacze literatury staropolskiej (zwłaszcza Mieczysław Hartleb) dopatrywali się zapowiedzi poetyki barokowej w późnej twórczości Jana Kochanowskiego:

„Ten grób nie jest na martwym, ten martwy nie w grobie,  
Ale samże jest martwym, samże grobem sobie”.

### *Tren XVI*

Poeta wyznaje, że strata córki niemal przywiodła go do utraty własnego życia. Mówi też, że teraz znajduje się w takim stanie, iż nie wie, czy żyje, czy może śni na jawie. W dalszej części

---

<sup>9</sup> **Mit o Orfeuszu i Eurydyce** – jedna z najpopularniejszych opowieści mitologii greckiej; Orfeusz był królem Tracji oraz znakomitym śpiewakiem i muzykiem (grał na lutni) – cała przyroda podziwiała jego talent muzyczny. Kiedy zmarła ukochana żona Orfeusza, Eurydyka, ten udał się do krainy zmarłych, by śpiewem i grą na lutni wzruszyć bogów. Władcy Hadesu wypuścili Eurydykę, ale nakazali Orfeuszowi, aby nie oglądał się za siebie w drodze powrotnej na ziemię; kiedy ten nie posłuchał ich nakazu, po raz wtóry, tym razem już na zawsze, utracił ukochaną kobietę.

utworu polemizuje z tymi, którzy dyskutują w sposób teoretyczny o **cnocie umiaru** i są pewni głoszonych przez siebie poglądów, dopóki sami nie zaznają bólu i nieszczęścia:

„O błędzie ludzki! O szalone dумы!  
Jako to łącno pisać się z rozumy,  
Kiedy po wolej świat mamy, a głowa  
Człowieku zdrowa”.

W drugiej części trenu znajduje się **dialog** poety z Cynceronem („Arpinem wymownym”<sup>10</sup>). Kochanowski nawiązuje do historii wygnania z Rzymu tego wielkiego mówcy i filozofa, przypomina także śmierć jego córki, Tulii, po której Cynceron – chociaż był stoikiem – rozpacział, dając temu wyraz w swoich listach i dziełach:

„Przec z płaczem idziesz, Arpinie wymowny,  
Z miłej ojczyzny? Wszak nie Rzym budowny,  
Ale świat wszystek Miastem jest mądrymu  
Widzeniu twemu.

Czemu tak barzo córki swej żałujesz?  
Wszak się ty tylko sromoty wiarujesz;  
Insze wszelakie u ciebie przygody  
Ledwe nie gody”.

W dalszej części **poeta polemizuje** z postawą mędrca, który był silny tylko w „teorii”, ale załamał się pod wpływem „praktyki” życiowej:

„Wywiódłeś wszystkim, nie wywiódłeś sobie;  
Łacniej rzec, widzę, niż czynić i tobie,  
Pióro anielskie, duszę toż w przygodzie,  
Co i mnie bodzie”.

Następnie Kochanowski stwierdza dobitnie: „Człowiek nie kamień...”, by na koniec zwrócić się jeszcze z prośbą do greckiego **boga czasu Chronosa**, patrona zapomnienia u ludzi cierpiących, bolejących:

„Czasie, pożądnęj ojciec niepamięci,  
W co ani rozum, ani trafią święci,  
Zgój smutne serce, a ten żal surowy  
Wybij mi z głowy!”

### **Tren XVII**

Utwór rozpoczyna **cytat** z biblijnej *Księgi Hioba*: „«Pańska ręka mnie dotknęła»” (Hi 19, 21). Poeta pisze o bólu, który jest nieuśmierzony i trwa cały czas; jest jak rana, która nie chce się zagoić:

---

<sup>10</sup> „**Arpin wymowny**” – Cynceron pochodził z miejscowości Arpinum położonej w Lacjum, stąd też jego przydomek: Arpin (podobnie o św. Tomaszu z Akwinu mówiono: Akwinata, a o Arystotelesie, urodzonym w Stagirze – Stagiryta).

„Lubo wstając gore jasnie,  
Lubo padnąc słońce gasnie,  
Mnie jednako serce boli,  
A nigdy sie nie utoli”.

Dalej stwierdza, że Bóg dotknął go tym bardziej, iż do tej pory wiódł on żywot spokojny i cichy, nie walczył, nie podróżował wiele, nie szukał poklasku w szerokim świecie, ale poprzestał na małym, żyjąc skromnie w zaciszu domowym w towarzystwie kochającej żony i dzieci:

„Wiódłem swój żywot tak skromnie,  
Że ledwie kto wiedział o mnie,  
A zazdrość i złe przygody  
Nie miały mi w co dać szkody.

Lecz Pan, który, gdzie tknąć, widzi,  
A z przestrogi ludzkiej szydzi,  
Zadał mi raz tym znaczniejszy,  
Czym-em już był bezpieczniejszy”.

W dalszej części trenu po raz kolejny powraca **wątek krytyki racjonalnej i bezdusznej filozofii stoickiej**. Poeta szydzi z cnoty mądrości, która jest mało przydatna w chwili prawdziwego cierpienia:

„A rozum, który w swobodzie  
Umiał mówić o przygodzie,  
Dziś ledwe sam wie o sobie:  
Tak mię podparł w mej chorobie.

Czasem by sie chciał poprawić,  
A mnie ciężkiej troski zbawić,  
Ale gdy siędzie na wadze,  
Żalu ruszyć nie ma władze”.

W ostatniej strofie poeta zwraca się z **korną prośbą do Boga**, Jemu zawierzając cały swój ból i rozpacz:

„A ja zatym łzy niech leję,  
Bom stracił wszystkę nadzieję,  
By mię rozum miał ratować,  
Bóg sam mocen to hamować”.

**Warto wiedzieć:** *Tren XVII* był niezwykle popularny na przełomie XVI i XVII w., do tego stopnia, że włączono go wówczas do kancjonałów, czyli staropolskich śpiewników, zawierających teksty oraz zapisy melodii. Warto też wiedzieć, że obok przeróbki *Trenu XVII* trafiły tam także inne, popularne utwory poetyckie Jana z Czarnolasu, m.in. *Pieśń o potopie* oraz hymn *Czego chcesz od nas Panie*.

### *Tren XVIII*

Jest logicznym rozwinięciem i dopełnieniem wątku, który kończy tren poprzedzający<sup>11</sup>. Poeta całą mocą wiary zwraca się tu do Boga Ojca z prośbą o pociechę. W ostatniej strofie *Trenu XVIII*, napisanego w konwencji **suplikacji** (czyli chrześcijańskiej modlitwy błagalnej), znalazła się **prośba o Boże Miłosierdzie** – miłosiernemu Panu Kochanowski powierza całą swoją troskę i ból.

Ze względu na artystyczne piękno i wymowę ideową tego trenu, warto go zacytować w pełnym brzmieniu:

My, nieposłuszne, Panie, dzieci Twoje,  
W szczęśliwe czasy swoje  
Rzadko Cię wspominamy,  
Tylko rozkoszy zwykłych używamy.

Nie baczym, że to z Twej łaski nam płynie,  
A także prędko minie,  
Kiedy po nas wdzięczności  
Nie uznasz, Panie, za Twe życzliwości.

Miej nas na wodzy, niech nas nie rozpycha  
Docześna rozkosz licha!  
Niechaj na Cię pomniemy  
Przynajmniej w kaźni, gdy w łasce nie chcemy!

Ale ojcowskim nas karz obyczajem,  
Boć przed Twym gniewem stajem  
Tak, jako śnieg niszczeje,  
Kiedy mu słońce niebieskie dogrzeje.

Zgubisz nas prędko, wiekuisty Panie,  
Jeśli nad nami stanie  
Twa ciężka Boska ręka;  
Sama niełaska jest nam sroga męka.

Ale od wieku Twoja lutość słynie,  
A pierwej świat zaginie,  
Niż Ty wzgardzisz pokornym,  
Chocia był długo przeciw Tobie spornym.

Wielkie przed Tobą są występy moje,  
Lecz miłosierdzie Twoje  
Przewyższa wszystkie złości.  
Użyj dziś, Panie, nade mną litości!”

---

<sup>11</sup> Warto zaznaczyć, że zarówno *Tren XVII*, jak i *XVIII* zostały napisane przez Kochanowskiego w **konwencji psalmu**. Poeta wykorzystał w tych utworach doświadczenie, jakie nabył podczas pracy nad autorskim przekładem biblijnej *Księgi Psalmów (Psałterzem Dawidowym)*.

## *Tren XIX albo SEN*<sup>12</sup>

Jest to ostatni i najdłuższy utwór w cyklu. Posiada on **charakter konsolacyjny** (od łac. *consolatio* – ulga, pociecha). Niemal cały tren wypełniają **pytania poety** skierowane do jego matki, która przychodzi do niego we śnie, trzymając na ręku Urszulkę. Matka pociesza syna-poetę, prosi go też, aby pogodził się w sercu z utratą dziecka. Zaraz na wstępie wygłasza też **laudację**, czyli pochwałę życia w niebie, gdzie duch ludzki może wreszcie w pełni zapanować nad niedostatkami materii:

„Czyli nas już umarłe macie za stracone  
I którym już na wieki słońce jest zgaszone?  
A my, owszem, żywiemy żywot tym ważniejszy,  
Czym nad to grube ciało duch jest ślachtetniejszy.  
Ziemia w ziemię się wraca, a duch z nieba dany  
Miałby zginąć ani na miejsca swe wezwany?»”.

W dalszej części matka pociesza Jana i pokazuje mu swój punkt widzenia na śmierć Urszulki, przekonując syna, że zamiast trwać w przygnębieniu i bólu, powinien zaakceptować w końcu taki stan rzeczy. Matka twierdzi nawet, że dla Urszulki lepiej się stało, iż umarła w tak młodym wieku, gdyż ominęły ją troski i frasunki, jakich doświadczać musi w życiu każda dojrzała kobieta:

„Czegóż płaczem, prze Boga? Czegóż nie zażyła?  
Że sobie swym posagiem pana nie kupiła?  
Że przegrozek i cudzych fuków nie słuchała?  
Że boleści w rodzeniu dziątek nie uznała? (...).  
To, co miało być potym, uprzedzić wołała;  
Tymże mniej tego świata niewczasów doznała.  
Drugie po swych namilszych rodzicach zostają  
I ciężkiego siroctwa nędzne doznawają.  
Wypchną drugą za męża leda jako z domu,  
A majątność zostanie, sam to Bóg wie komu.  
Biorą drugie i gwałtem, a biorą i swoi,  
Ale i w hordach część sie wielka ich zostoi,  
Gdzie w niewoli pogańskiej i w służbie sromotnej  
Łzy swe piją, czekając śmierci wszystkokrotnej?»”.

W innej części trenu po raz kolejny pojawia się **wątek pochwały życia niebiańskiego**, które przeciwstawione zostaje życiu ziemskiemu, jako lepsze i doskonalsze pod każdym względem. Największą zaletą życia dusz zbawionych jest **nagroda wieczności** oraz możliwość **oglądania Boga „twarzą w twarz”**:

„W niebie szczere rozkoszy, a do tego wieczne,

---

<sup>12</sup> *Tren XIX albo SEN* nawiązuje do kancony Petrarcki, zaczynającej się od słów: „Gdy słodka moja i wierna pociecha...”; w utworze tym włoski poeta opisał pocieszenie, jakie otrzymał od zmarłej Laury, która przyszła na jego wezwanie z zaświatów.

Od wszelakiej przekazy wolne i bezpieczne.  
Tu troski nie panują, tu pracej nie znają,  
Tu nieszczęście, tu miejsca przygody nie mają,  
Tu choroby nie najdzie, tu nie masz starości,  
Tu śmierć łzami karmiona nie ma już wolności.  
Żyjem wiek nieprzeżyty, wiecznej używamy  
Dobrej myśli, przyczyny wszystkich rzeczy znamy.  
Słońce nam zawsze świeci, dzień nigdy nie schodzi  
Ani za sobą nocy nie widomej wodzi.  
Twórcę wszech rzeczy widziem w Jego majestacie,  
Czego wy, w ciele będąc, próżno upatrzacie»”.

Matka raz jeszcze radzi synowi, aby pozbył się zgryzoty i napomina go, by „uleczył się sam”. Powinien przy tym nie tyle powierzyć wszystko upływowi czasu, co przybrać roztropną (rozumną) postawę, stojącą w zgodzie zarówno ze **starożytnymi maksymami**: „Fortuna kołem się toczy” oraz „Nic co ludzkie, nie jest mi obce”, jak i wiarą chrześcijańską. Innymi słowy, człowiek mądry musi być przygotowany w równym stopniu na doznawanie radości życia, jak i na ciosy, które gotuje nam wszystkim los (Bóg):

„«A czas co ma za fortel? Dawniejsze świeżymi  
Przypadkami wybija, czasem weselszymi,  
Czasem też z tejsze miary; co człowiek z baczeniem  
Pierwej, niż przyjdzie, widzi i takim myśleniem  
Przeszłych rzeczy nie wściąga, przyszłych upatruje  
I serce na oboję fortunę gotuje.  
Tego sie, synu, trzymaj, a ludzkie przygody  
Ludzkie noś! Jeden jest Pan smutku i nagrody»”.

Podkreślmy raz jeszcze, że nauka przekazana poecie przez matkę, łączy w sobie wątki mądrości biblijnej, jak i rady zalecane przez starożytnych filozofów. W taki oto sposób kończy się polemika Kochanowskiego z tradycją stoicką: poeta nie odrzuca całkowicie ideałów humanistycznych, ale przekształca je, wzbogacając o nową, chrześcijańską treść, której istota zawarta jest w radzie, iżby: „**serce na oboję fortunę gotować**”. O przesłaniu płynącym z *Trenów* Jana Kochanowskiego pisał trafnie Janusz Pelc:

„Myśl ta głosiła, że człowiek rozumny w każdej sytuacji postępuje inaczej, raduje się szczęściem, rozpacza w nieszczęściu, ale ugodzony nawet najcięższym ciosem powinien zachować się godnie i mądrze. Powinien i wtedy w rzeczywistości ziemskiej, a nie tylko gdzieś poza nią, odnaleźć istniejące jeszcze wartości, ocalić je od zagłady”.

**Uwaga:** cykl *Trenów* zamyka krótkie **wierszowane epitafium** poświęcone drugiej córeczce Kochanowskich, Hannie, która podobnie jak jej siostra, Urszulka, zmarła w młodym wieku:

I TYŚ HANNO, ZA SIOSTRĄ PRĘDKO POSPIESZYŁA  
I PRZED CZASEM PODZIEMNE KRAJE NAWIEDZIŁA.  
ABY OCIEC NIESZCZESNY ZA RAZ ODŻAŁOWAŁ  
WSZYSTKIEGO, A NA TRWALSZE ROZKOSZY SIE CHOWAŁ.



## Artyzm *Trenów*

*Treny* Jana Kochanowskiego w zamierzeniu poety stały się **poetyckim pomnikiem** (nagrobkiem) „wystawionym” przez cierpiącego ojca zmarłej córeczce, Urszuli. Cykl jest wyrazem autentycznego żalu poety-ojca, ale także kunsztownym i misternie napisanym arcydziełem poezji staropolskiej, w którym znalazło się wiele środków artystycznego wyrazu, przede wszystkim takich jak: inwokacja i apostrofy, metafory, porównania typu homeryckiego, epitety, przerzutnie czy elipsy. (Zob. **Omówienie tematyki i poetyki „Trenów”**).

Wersyfikacja *Trenów* jest niejednorodna. Większość utworów wchodzących w skład cyklu napisana została wierszem stychicznym, trzynastozgłoskowym (7+6), upowszechnionym w poezji staropolskiej przez Jana Kochanowskiego. Tylko cztery treny posiadają budowę stroficzną. Jeden z nich, *Tren XVI*, poeta napisał popularną w epoce renesansu tzw. **strofą saficką**, gdzie pojawia się jedenastozgłoskowiec (5+6). Zróżnicowaną i oryginalną budowę stroficzną mają: *Tren VII* i *Tren XVIII*. Jak już wspomniano wcześniej, *Treny XVII* i *XVIII* to na dobrą sprawę – psalmy.

## Konteksty

### *Treny* w tradycji literatury polskiej

Jednym z pierwszych, który docenił wartość *Trenów* Jana Kochanowskiego, był XVII-wieczny poeta polski, piszący po łacinie Maciej Kazimierz Sarbiewski. Stawiał on dzieło Jana z Czarnolasu ponad utwory poetów starożytnych oraz renesansowych, w tym Dantego, Petrarcki czy Ronsarda. W XIX wieku cyklem żałobnym Kochanowskiego zachwycił się Adam Mickiewicz, który opowiadał o *Trenach* słuchaczom wykładów paryskich. Wpływy poematu widoczne są w twórczości poety sentymentalnego Franiszka Karpińskiego, autora *Judyty*, a także w twórczości romantyków: Juliusza Słowackiego (w powieści poetyckiej *Ojciec zadżumionych*) oraz Cypriana Kamila Norwida (w *Dumaniu*). W polskiej poezji XX wieku echo *Trenów* odnaleźć można m.in. w twórczości Bolesława Leśmiana (wiersz *Urszula Kochanowska*), Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego (poemat *Niobe*), Władysława Broniewskiego (cykl *Anka* z 1956 r., napisany po śmierci córki), a także w autobiograficznej książce-wyznaniu Tadeusza Różewicza pt. *Matka odchodzi* (z 1999 r.).

O nieprzemijającej popularności *Trenów* Jana Kochanowskiego świadczą także **liczne przekłady**, począwszy od XVIII-wiecznego tłumaczenia łacińskiego, dokonanego przez Franciszka Dionizego Książczaka, po późniejsze, XIX- i XX-wieczne przekłady na język angielski, rosyjski, czeski, francuski, niemiecki, słowacki, szwedzki, hebrajski, rumuński i włoski.

**Warto wiedzieć:** w 2. poł. lat 90. XX w. nowego przekładu *Trenów* Jana Kochanowskiego na język angielski dokonał irlandzki poeta, laureat literackiej Nagrody Nobla, Seamus Heaney.

### *Tren* jako gatunek literacki

**Tren** (gr. *threnos* – lament, pieśń żałobna, oplakiwanie) – to jeden z podstawowych, obok biblijnych lamentacji oraz starogreckich elegii i epicediów, gatunków liryki żałobnej

(funeralnej). Popularny w poezji antycznej, tren został upowszechniony w epoce renesansu przez poetów humanistów: Petrarke, Ronsarda i Kochanowskiego. *Treny* Jana z Czarnolasu, niedościgny wzór poezji żałobnej, znalazły w XVII i XVIII wieku wielu naśladowców. Wśród nich wymienić należy: Sebastiana Fabiana Klonowica, Daniela Naborowskiego, Wespazjana Kochowskiego i Zbigniewa Morsztyna. (Zob. też „*Treny*” w *tradycji literatury polskiej*).

Jan Kochanowski nawiązał w *Trenach* do wzorca starożytnego tzw. **poezji funeralnej (epicedialnej)**, ale jednocześnie nadał mu wymiar niepowtarzalnego, osobistego wyznania. W XVI w. stanowiło to zupełną nowość, a nawet wzbudzało niesmak i oburzenie teoretyków literatury. Warto w tym kontekście przytoczyć znamienne słowa Czesława Miłosza:

„*Epicedium* albo *threnos* (lament) miał długą tradycję, sięgającą starożytności, a opierał się na fundamentalnej zasadzie, że poeta może opłakiwać śmierć tylko jakiejś wybitnej osobistości. Francusko-włoski humanista, współczesny Kochanowskiemu, Scaliger, w skodyfikowanych przez siebie klasycznych regułach zachował tę zasadę, wprowadzając jeszcze dodatkowo logicznie uporządkowaną kolejność tematów: pochwałę zmarłego; ukazanie straty, jej ciężar, smutek, pocieszenie; a na koniec moralne wnioski. Kochanowski miał dosyć odwagi, aby te dokładnie wypracowane formuły zastosować do wyrażenia nieszczęścia osobistego, naruszając w ten sposób sam fundament formy *epicedium* i przekształcając ją w coś zupełnie innego. Niektórzy z jego współczesnych zgorszeni byli śmiałością poety, ponieważ *Treny* opiewają rozpacz ojca po stracie dziecka (osoby «nic nie znaczącej»). (...) Kochanowski napisał coś zupełnie wyjątkowego w literaturze światowej, ponieważ nie tylko jeden wiersz, ale cały cykl ześrodkowany jest wokół tego głównego tematu”.

**Stoicyzm** – szkoła filozoficzna, jedna z najpopularniejszych w epoce starożytnej. Twórcą filozofii stoickiej był **Zenon z Kition (ok. 336–264 p.n.e.)**, który wcześniej wyznawał doktrynę cyników, a następnie, po przyjeździe z Cypru do Aten w 314 r. p.n.e. pozostawał pod wpływem myśli Sokratesa i Platona.

Dla stoików najważniejszą wartością była **cnota**, rozumiana jako umiejętność uniezależnienia się od zewnętrznych okoliczności, a także **dążenie do szczęścia**, polegające na wyrzeczeniu się namiętności i zapanowaniu nad samym sobą. Ponadto życie cnotliwe winno być zgodne z naturą, którą stoicy uważali za rozumną, harmonijną i boską. Miarą postępowania stoików był **rozum**, za pomocą którego człowiek powinien okiełznać emocje i wszelkie namiętności, w tym także smutek i żal (nawet po stracie osób najbliższych). Aby osiągnąć ideał prawdziwego mędrca, czyli człowieka rozumnego i opanowanego, należy wyzbyć się emocji i osiągnąć stan, który stoicy nazywali **apatią** (beznamiętnością).

Doktryna stoicka rozwijała się przez kilka stuleci i była popularna nie tylko w starożytnej Grecji, ale także w starożytnym Rzymie. Do największych zwolenników stoicyzmu w imperium rzymskim należeli: **Seneka (3–65 n.e.)** – myśliciel i polityk rzymski z okresu rządów cesarza Nerona, oraz **Marek Aureliusz** (w latach 161-180 cesarz Rzymu) – autor słynnych *Rozmyślań*.

**Warto wiedzieć:** znawcą filozofii stoickiej był prof. **Henryk Elzenberg (1887–1967)**, autor dziennika metafizycznego *Kłopot z istnieniem* (1963), nauczyciel i mistrz duchowy poety Zbigniewa Herberta, który w wielu swoich wierszach (np. *Do Marka Aurelego* czy *Pan Cogito o Cnocie*) nawiązywał do tradycji myśli stoickiej.

## Wypowiedzi o *Trenach* Jana Kochanowskiego

„Z utworów jego najbardziej zajmujący jako dzieło oryginalne jest niezaprzeczalnie cykl *Trenów*, ułożonych po śmierci dziecka. Nie znajdziemy nic podobnego w literaturze żadnego kraju”.

**(Adam Mickiewicz, z *Prelekcji paryskich*)**

„(...) w poemacie o Urszulce tkwią już *in potentia* pierwiastki najcenniejsze tej nowej [barokowej – M.B.] poezji. (...) jest pewien niepokój między treścią a szatą zewnętrzną, między założeniem a budową całości, jest sentymentalizm i czułośćkowość, jest zwrot ku mistycyzmowi i niepogańska pokora wobec Pana, który «gdzie tknąć, widzi...». To wszystko zwiastuje zbliżanie się nowej epoki, nowego smaku, nowych zagadnień”.

**(Mieczysław Hartleb)**

„Treny są rodzajem *confessio fidei* (łac. wyznaniem wiary – M.B.) Kochanowskiego, są aktem publicznego przyznania się poety do religijności i chrystianizmu, zerwaniem z dotychczasowymi poglądami humanistycznymi”.

**(Stanisław Windakiewicz)**

„Całe *Treny* są wielką serią apostrof. Poeta na przemian zwraca się to do cienia zmarłego dziecka, to do Boga, to do «niepobożnej śmierci», to do lutni, to do mądrości, to do «złej Persefony», to do murarzy cmentarnych, to do wymownego «Arpina», to do «czasu, pożądanej ojca niepamięci». Typowymi wyrażeniami pojawiającymi się w momentach kulminacji uczucia są tu wyrażenia wykrzyknikowe”.

**(Wacław Borowy)**

„*Treny* naładowane są apostrofami i retorycznymi pytaniami, są podniosłe i patetyczne. Ich topika, antyczna i biblijna, rozmyślnie patetyzuje temat, nigdy jednak nie pełni funkcji zdobniczych. Retoryka *Trenów* jest funkcją wielkiego monologu filozoficznego”.

**(Jerzy Ziomek)**

### **Bibliografia i literatura zalecana**

J. Kochanowski *Treny*, oprac. J. Pelc, Biblioteka Narodowa, Wrocław 1986;

„*Treny*” w: J. Ziomek *Renesans*, PWN, Warszawa 1980; „*Treny*” oprac. hasła J. Pelc w: *Literatura polska. Przewodnik encyklopedyczny*, PWN, Warszawa 1984; W. Tatarkiewicz *Stoicy w: Historia filozofii*, t. 1, PWN, Warszawa 1990; Cz. Miłosz *Jan Kochanowski w: Historia literatury polskiej do 1939 roku*, Znak, Kraków 1993; „*Tren*” w: M. Bernacki, M. Pawlus *Słownik gatunków literackich*, Bielsko-Biała 2000.

**Uwaga:** wybór najważniejszych opracowań poświęconych *Trenom* J. Kochanowskiego znajduje się we wspomnianym wyżej opracowaniu Biblioteki Narodowej pod red. J. Pelca (ss. CXI-CXIII).